

Elżbieta Znamierowska-Rakk

Próba oceny stalinizmu w Bułgarii¹

Książka, którą pragnę omówić, co najmniej z trzech powodów może budzić spore oczekiwania. Po pierwsze — jest to opracowanie opublikowane w Bułgarii już po upadku komunizmu w tym kraju i zniesieniu totalitarnej cenzury. Po wtóre — autorem pracy jest wprawdzie historyk proveniencji komunistycznej, lecz znany ze swych krytycznych wystąpień przeciw ideologizacji historiografii. Trzecią wreszcie przyczyną zainteresowania ową pozycją może być sam jej tytuł sugerujący, w kontekście dwóch wyżej wskazanych okoliczności, że oto, bodaj pierwszy raz w Bułgarii, zostanie zerwana zasłona dymna, przykrywająca przez dziesięciolecia rzeczywisty obraz stosunków niewielkiego państwa bałkańskiego z możliwym protektorem.

Po zapoznaniu się z początkowymi fragmentami wstępu apetyt na smakowite kąski lektury wzrasta. Isusow bowiem w swych wywodach, mających charakter refleksji o historiozoficznym zadęciu, deklaruje się jako zagorzały przeciwnik stalinizmu. System stworzony przez sowieckiego dyktatora nazywa „doktrynerskim zdogmatyzowaniem idei marksizmu, prowadzącym do azjatyckiego rewizjonizmu zasad socjalistycznych”. Stalinizm — zdaniem autora — zawierał kodeks antyhumanitarnych obyczajów i norm społeczeństwa, nazywanego społeczeństwem socjalistycznym.

Wszelako owe nader ostro sformułowane opinie w dalszych fragmentach wstępu i w całej pracy nierzadko sąsiadują ze stwierdzeniami tchnącymi starym duchem. Isusow krytykuje jedynie tzw. realny socjalizm, w dalszym ciągu zaś respektuje tzw. socjalizm naukowy i jego klasyków z Marksem i Leninem na czele. Ocenę negatywną wystawia praktycznie tylko realizacji idei socjalizmu, sama idea natomiast jest przezeń nadal uznawana za słuszną i zdolną do uszczęśliwienia społeczeństw. Chociaż

1) Mito Isusow, *Stalin i Bułgaria*, Sofija 1991, Izdatelstwo na Sofijskij uniwersitet.

autor zdobywa się na podważenie nauki „ojca narodów”, to przecież nie stanowi to żadnego novum, jako że patologię rządów Stalina napiętnował już XX Zjazd KPZR, a także, w ślad za nim, najwyższe czynniki polityczne krajów satelickich ZSRR.

Co więcej, jego ocena Josifa Wissarionowicza nie jest konsekwentna. Na wielu stronach książki obok opinii zdecydowanie ujemnych widnieją zarazem słowa uznania dla „przenikliwości i dalekowzroczności” sowieckiego dyktatora. Nie zabrakło też wyrazów wdzięczności pod jego adresem za pomoc w wydobyciu Bułgarii z izolacji międzynarodowej, chociaż jednocześnie autor wyraża pewien żal, że Stalin nie kruszył kopii o Trację Zachodnią czy dostęp do Morza Egejskiego dla Bułgarów, podczas ustalania warunków pokoju w Paryżu w 1946 r.

Zdumieniu czytelnika polskiego, wywołanemu stanowiskiem autora wobec prezentowanej materii, powinna — jak sądzę — towarzyszyć refleksja, że w postrzeganiu Rosji czy Związku Sowieckiego optyka bułgarska z natury rzeczy jest odmienna od naszej. O ile dla Polski Rosja przez wieki była mocarstwem wrogiem, zwłaszcza w okresie rozbiorów, o tyle dla Bułgarii państwo rosyjskie prawie zawsze odgrywało pozytywną rolę w kształtowaniu się historycznego losu narodu bułgarskiego, szczególnie od XV do XIX w. O ile Polacy powstanie państwa bolszewickiego powitali bez złudzeń, a słuszność tego stanowiska potwierdziła wojna sowiecko-polska w latach 1919-1920, o tyle pewne liczące się środowiska społeczne w Bułgarii wyrażały niekłamany entuzjazm z powodu zwycięstwa Rewolucji Październikowej w 1917 r. Należy także pamiętać o bułgarskiej emigracji komunistycznej w Związku Sowieckim z Georgi Dymitrowem i Wasylem Kofarowem na czele oraz o ich znaczeniu w kierowaniu międzynarodowym ruchem komunistycznym.

W przededniu II wojny światowej Stalin zawarł układ sojuszniczy z Hitlerem wymierzony przeciw Polsce, w konsekwencji Armia Czerwona wkroczyła zbrojnie na nasze ziemie wschodnie. Kokietując Sofię natomiast dyktator sowiecki popierał jej pretensje terytorialne pod adresem Rumunii i pośrednio przyczynił się do ich zaspokojenia (przyłączenie Dobrudży Południowej do Bułgarii). Związek Sowiecki po agresji hitlerowskiej uznał państwo polskie za nieistniejące, wobec milionów Polaków dopuścił się niesłychanych zbrodni wojennych i prowadził wobec polskich władz na obczyźnie przewrotną politykę, Bułgaria zaś, pomimo swego sojuszu z III Rzeszą i presji Hitlera, utrzymywała stosunki dyplomatyczne z Moskwą przez całą wojnę, a ponadto rząd bułgarski i car nie wysłali ani jednego żołnierza na front wschodni.

Wreszcie w dobie ustanawiania powojennego ładu w Europie Polska, znalazłszy się w sferze wpływów Kremla, została skazana na jego bezpardonową ingerencję w jej wewnętrzne sprawy w duchu sprzecznym z wolą zdecydowanej większości społeczeństwa polskiego, Bułgaria natomiast, jako były satelita Niemiec hitlerowskich, uzyskała od Stalina, niezależnie od jego rzeczywistej motywacji, konkretne poparcie i pomoc w procesie normalizacji swego położenia międzynarodowego. Tak więc, dzięki zbieżności celów Moskwy i komunistów bułgarskich, doszło nie tylko do utrwalenia w Bułgarii systemu komunistycznego, ale też, za sprawą sowieckiego dyktatora, Bułgarom udało się przezwyciężyć izolację międzynarodową i obronić swe ważne interesy narodowe, takie m.in. jak nienaruszalność granic, stosunkowo niewysokie reparacje wojenne i umiarkowane ograniczenia sił zbrojnych.

Wskazane wyżej fakty implikują istotne różnice w stosunku społeczeństwa polskiego i bułgarskiego do Rosji, Związku Sowieckiego i początkowo samego Stalina. Trzeba jednak stwierdzić, że odnosiło się to przede wszystkim do przeszłości. Gdy jednak z upływem czasu komunizm coraz bardziej dawał się we znaki społeczeństwu bułgarskiemu i narastało jego poczucie bezsilności w przeciwstawieniu się temu złu, stosunek Bułgarów do „największego przyjaciela” ewoluował od umiarkowanego krytycyzmu aż do jednoznacznego potępienia.

Recenzowana praca oprócz wspomnianego wyżej wstępu, składa się z pięciu rozdziałów i zakończenia, wyodrębnionych przedmiotowo. Konstrukcja taka pozwoliła usystematyzować poszczególne problemy i wątki, lecz nie zdołała zapobiec licznym powtórzeniom.

Rozdział pierwszy poświęcono omówieniu walki politycznej w Bułgarii w latach 1944-1948, na tle permanentnej sowieckiej ingerencji w wewnętrzne sprawy bułgarskie. Z rozczarowaniem stwierdzam, iż autor jest wyznawcą nadal pokutującej w piśmiennictwie bułgarskim tezy, że przechwycenie rządów przez Front Ojczyźniany, zdominowany przez komunistów, było rezultatem ich samodzielnego zrywu bojowego. O tym, że to Armia Czerwona zdecydowała o zwycięstwie powstania wrześniowego w Bułgarii Isusow nie wspomina, co więcej polemizuje nawet z samym Stalinem, który wielokrotnie *expressis*

verbis twierdził, że utworzenie gabinetu Frontu Ojczyźnianego w Bułgarii było możliwe tylko dzięki bratniej pomocy ZSRR. W kwestii tej trzeba przyznać rację sowieckiemu dyktatorowi, gdyż właśnie sowiecka obecność militarna na Bałkanach przesądziła o tym, że Bułgaria znalazła się w strefie wpływów Kremla, co umożliwiło komunistom przechwycenie władzy. Fakt ten respektowały mocarstwa anglosaskie, godząc się na skomunizowanie tego państwa bałkańskiego.

Z wywodów autora wynika, że w walkę o kształt ustroju w powojennej Bułgarii zaangażowane były dwie instancje: na szczeblu niższym, wykonawczym, przywódcy Bułgarskiej Partii Robotniczej (komuniści) z Trajczko Kostowem na czele, na szczeblu wyższym zaś faktyczni decydenci — Stalin i Mołotow, którzy za pośrednictwem działającego ówczesnie w Moskwie Georgi Dymitrowa wydawali komunistom bułgarskim arbitralne dyrektywy. Ocena mechanizmu podporządkowywania Sofii Moskwie jest jednak niespójna. Z jednej strony Isusow docenia wagę „bolszewickiej przebiegłości” wpajanej przez sowieckich przywódców bułgarskim adeptom sztuki rządzenia dążącym do ustanowienia monopolu władzy komunistycznej, a zarazem zwasalizowania Bułgarii przez Związek Sowiecki. Z drugiej wszakże strony wyraża pogląd, że gdyby Kreml dał pełną suwerenność Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistom), to można by uniknąć większości szkodliwych zjawisk w życiu wewnątrzpolitycznym Bułgarii.

Warto zauważyć, że chociaż doszło już do „desakralizacji” Georgi Dymitrowa, co wyraziło się m.in. w likwidacji jego mauzoleum w Sofii, Isusow w dalszym ciągu postrzega go jako „Wielkiego Bułgara”, ogromnie zasłużonego dla swej ojczyzny. Atencja taka dziwi zwłaszcza w świetle faktów przytoczonych przez samego autora, które ukazują Dymitrowa jako człowieka całkowicie dyspozycyjnego, wiernopoddańczo realizującego cele sowieckiej „wierchuszki”, nawet kosztem interesów Bułgarii. Tak więc z omawianej książki dowiadujemy się na przykład, że wracając do ojczyzny w listopadzie 1945 r., by osobiście pokierować walką polityczną o zdobycie pełni władzy przez komunistów wedle scenariusza Kremla, Dymitrow odbywał swą podróż w towarzystwie zausznika Stalina, a na miejscu przywódcy komunistów bułgarskich strzegła ochrona sowiecka. Znamienne jest też, że przed powrotem do Sofii Dymitrow prosił Kostowa o zachowanie w tajemnicy daty i miejsca swego przyjazdu oraz o natychmiastowe zainstalowanie mu bezpośredniej łączności ze Stalinem. „Wielki Bułgar” we własnym kraju nie tylko nie mógł liczyć na ciepłe powitanie przez naród, lecz owszem, czując się agentem obcego mocarstwa, obawiał się nieprzychylnego przyjęcia.

Charakteryzując walkę o władzę w Bułgarii Isusow, ogólnie biorąc, powiela dotychczasowe, schematyczne stanowisko historiografii komunistycznej. Listopadowe wybory w 1945 r. nazywa „pierwszymi, wolnymi, parlamentarnymi w procesie defaszyzacji i demokratyzacji kraju”, neglżując fakt sowieckiej ingerencji, idącej w parze z narastaniem terronu w życiu społecznym. Pisząc o „defaszyzacji” autor stoi na pozycjach tzw. monarchofaszystwu w Bułgarii, starej i przebrzmiałej już tezy komunistycznego piśmiennictwa. Trudno się również zgodzić z bałamutnym stwierdzeniem Isusowa, że bojkot wyborów przez opozycję pozbawił ją ważnej roli w kraju. Zabrakło jej odwagi — konstatuje autor — by uczestniczyć w organach władzy ustawodawczej i wykonawczej. Otóż opozycja bułgarska postąpiła tak wiedząc, że uczestnictwo w wyborach dałoby komunistom tylko wygodny argument wobec opinii publicznej w kraju i zagranicą, w zamian za fasadowy udział w parlamencie i rządzie.

Podsumowując swe wywody Isusow formuluje nader kontrowersyjną tezę, iż *per saldo* podporządkowanie Bułgarii Związkowi Sowieckiemu było opłaczalne, skoro za tę cenę Moskwa broniła bułgarskich interesów narodowych podczas paryskiej konferencji pokojowej na innym forum, na którym rozpatrywano warunki pokoju dla państwa bułgarskiego po zakończeniu II wojny światowej. Wydaje się, że taka konkluzja może trafić do przekonania jedynie komunistycznemu establishmentowi i jego akolitom. Dla większości społeczeństwa bułgarskiego skłaniającej się ku innym opcjom politycznym, hegemonizm sowiecki był upokarzającym zniewoleniem, a nierzadko też przyczyną wielu tragedii osobistych.

W rozdziale drugim — najbardziej chyba udanym — Isusow przedstawia Stalina jako arbitra w stosunkach bułgarsko-jugosłowiańskich. Interesująco wypadło omówienie kwestii związanych z udziałem Bułgarii w walkach przeciwko III Rzeszy na terytorium Jugosławii w końcowej fazie II wojny światowej. Wywody autora przekreślają wszelkie stereotypy dotyczące rzekomo harmonijnego braterstwa broni Bułgarów i Jugosłowian, które lansowano w przeszłości. Isusow podkreśla, że zarówno Tito, jak i kierownictwo partyjne Republiki Macedonii, na której obszarze miały być prowadzone wspólne działania

bojowe, pragnęli przede wszystkim szybkiego wycofania wojsk bułgarskich, okupujących wszak, choć pod zmienionym szyldem, ziemie jugosłowiańskie od wiosny 1941 r., po napaści Hitlera na Jugosławię. Diametralna transformacja Bułgarii, która w konsekwencji zmiany położenia międzynarodowego niemalże z dnia na dzień przestała być niemieckim satelitą, a stała się członkiem koalicji antyhitlerowskiej, nie była bowiem w stanie zneutralizować głębokich urazów w stosunkach bułgarsko-jugosłowiańskich, spowodowanych terrorem i polityką bułgaryzacji prowadzoną przez bułgarskie władze okupacyjne w Serbii, a zwłaszcza w Macedonii Wardarskiej. Dlatego też strona jugosłowiańska nie życzyła sobie udziału armii bułgarskiej — tak bardzo przecież pożądanego dla wydobycia Bułgarii z izolacji międzynarodowej — w wojnie przeciwko III Rzeszy. Ostatecznie Tito zgodził się na włączenie Bułgarów do działań zbrojnych dopiero po interwencji Stalina. Wszelako Jugosłowianie postawili Bułgarom przykre warunki, które w konsekwencji wywołały wiele konfliktów, głównie pomiędzy bułgarskim dowództwem wojskowym a kierownictwem politycznym jugosłowiańskiej Macedonii.

W centrum powojennych relacji bułgarsko-jugosłowiańskich, jak wiadomo, stała sprawa przyszłej Federacji Słowian Południowych, nadal w literaturze naukowej nie wyjaśniona. Ukazując ewolucję stanowisk Stalina, Dymitrowa czy Tity wobec owej idei, Isusow w zasadzie niczego nowego nie wnosi i pozostawia czytelnika w kręgu hipotez oraz spekulacji. Niedosyt budzi interpretacja wzajemnych odniesień głównych *dramatis personae*, a zwłaszcza przywódców komunistów Jugosławii i Bułgarii. Nie pozwala to m.in. w pełni zrozumieć postępującego *desinteresement* Tity wobec projektowanego związku z Bułgarią. Można się tylko domyślać, że strona jugosłowiańska obawiała się przede wszystkim nieporządnowej ingerencji Kremla poprzez Sofię; w końcu 1947 r. zarysowały się bowiem wyraźnie nieporozumienia na linii Belgrad — Moskwa, nie pozwalające Sowietom na dalsze kontrolowanie Jugosławii.

Pewną rekompensatę za niedociągnięcia cechujące opis wątku federacyjnego stanowić może przedstawienie problemu tzw. Piryńskiego Kraju, czyli Macedonii Piryńskiej, mało znanego w historiografii, a wiążącego się ściśle z ideą federacji bułgarsko-jugosłowiańskiej. Przyłączenie Macedonii Piryńskiej, obok Macedonii Egejskiej do Macedonii Wardarskiej w końcowej fazie II wojny światowej, stało się jednym z ważnych celów kierownictwa belgradzkiego, a zwłaszcza skopijskiego. Bułgaria, będąc w trudnej sytuacji międzynarodowej, godziła się na takie rozwiązanie problemu macedońskiego pod warunkiem wszakże, że nastąpi ono po zawarciu federacji z Jugosławią, która ponadto zwróci Bułgarom tzw. Kresy Zachodnie — ziemie oderwane od Bułgarii po I wojnie światowej. Jednakże Jugosławia, popierana przez Stalina, dążyła do wcielenia Piryńskiego Kraju bezzwłocznie. Wskutek presji sowieckiego dyktatora i z uwagi na silne nastroje irredentystyczne w Macedonii Piryńskiej bułgarskie kierownictwo państwowo-partyjne latem 1946 r., a więc przed zawarciem związku federacyjnego, zmuszone było przystąpić do przygotowania owej inkorporacji. Podjęto wówczas na szeroką skalę akcję rozbudzenia macedońskiej świadomości narodowej wśród ludności zamieszkującej Piryński Kraj.

W warstwie interpretacyjnej, dotyczącej powyższego wątku, autor gubi się w niekonsekwencjach. Na przykład z jednej strony stwierdza *explicitie*, że irredenta mieszkańców Macedonii Piryńskiej była czymś samoistnym (s. 55), z drugiej zaś twierdzi, iż akcja rozbudzenia wśród tamtejszej ludności świadomości macedońskiej natrafiała na trudności, co tłumaczy tym, że „mieszkała tam Bułgarzy, a nie Macedończycy” (s. 68). Isusow, podobnie jak prawie wszyscy historycy bułgarscy, powyższą decyzję, podjętą przez komunistów bułgarskich, będącą aktem uległości wobec nacisków Kremla, ocenia jako posunięcie antynarodowe. Uzasadniając swe stanowisko powołuje się na wyniki spisu ludności, przeprowadzonego w Bułgarii w końcu 1946 r., który — jak twierdzi — wykazał, że w kraju prawie nie było Macedończyków. Powstaje jednak pytanie, jakie istnieją przesłanki wiarygodności tej statystyki oraz jak ją pogodzić z przytoczoną przez autora informacją o gwałtownej irredencji ludności Macedonii Piryńskiej, gotowej nawet do użycia siły na wypadek oporu władz bułgarskich.

Natomiast in plus należy odnotować przyznanie przez Isusowa istnienia dwutorowości poglądów w kwestii macedońskiej w Bułgarii; powszechnie bowiem wiadomo, że prawie wszyscy Bułgarzy negują istnienie narodu macedońskiego. Otóż, zdaniem autora, są w jego kraju historycy wierzący w istnienie lub formowanie się tej nacji (zalicza ich do ortodoksów). Drugie zaś stanowisko reprezentują tzw. eklektycy — w opinii Isusowa — oscylujący pomiędzy realizmem historycznym, który zaprzecza istnieniu narodu macedońskiego, a doktryną kominternowską, przyznającą prawo narodowi macedońskiemu do samookreślenia i autonomii w ramach federacji.

Rozdział trzeci autor poświęcił szczegółowemu omówieniu roli Związku Sowieckiego w normalizacji pozycji międzynarodowej Bułgarii po II wojnie światowej, a więc kwestiom, które były już częściowo poruszane wcześniej. Jak słusznie zauważa Isusow, hegemonia sowiecka w tym kraju realizowana była poprzez supremację Moskwy w Sojuszniczej Komisji Kontroli, ustanowienie garnizonów i komendantur oraz operacyjne i strategiczne podporządkowanie armii bułgarskiej, walczącej u boku III Frontu Ukraińskiego. Zabrakło jednak stwierdzenia, że cel ten Kreml także osiągał dzięki serwilizmowi bułgarskiej „wierchuszki” komunistycznej.

Obok politycznego uzależnienia Bułgarii Związek Sowiecki dążył do podporządkowania jej na płaszczyźnie gospodarczej. W świetle przytoczonych przez autora danych widać na przykład, jak wielkimi kosztami obciążono Bułgarię w związku z utrzymywaniem na jej terytorium wojsk sowieckich oraz jak dalece nierównoprawne były stosunki handlowe między Sofią a Moskwą. Sowieci bowiem, niczym metropolia wobec kolonii, notorycznie zawyżali ceny na własne produkty, a obniżali na towary bułgarskie. Z wywodów Isusowa wynika, że w relacjach tych Georgi Dymitrow spełniał rolę co najmniej dwuznaczą: interweniował w sowieckich towarzyszy na korzyść swej ojczyzny dbając równocześnie, by strona sowiecka nie poniosła zbytniego uszczerbku w transakcjach z Bułgarią.

W rozdziale czwartym, poświęconym analizie stosunku Bułgarii do sowieckiego modelu socjalizmu, bodaj najsilniej uwidoczniło się ciśnienie starych schematów. Pisząc o wyborach czy o referendum w sprawie przyszłego ustroju w Bułgarii, autor nie wspomina o atmosferze zastraszenia i terroru, które przesądziły przecież o prokomunistycznych rezultatach tych — jak je nazywa — „demokratycznych instrumentów wyrażania swej woli przez elektorat”. Ostatecznie autor nie mógł nie przyznać, że przyjęcie sowieckiego modelu socjalizmu doprowadziło do poważnych deformacji w aparacie władzy i społeczeństwie, lecz jednocześnie broni stanowiska rodzimych komunistów, sugerując, że gdyby Stalin pozwolił im rozwinąć skrzydła i zrealizować własne wizje rzeczywistości społeczno-politycznej, to w Bułgarii zapanowałyby raj.

Ostatni rozdział zawiera wiele interesujących danych na temat represji politycznych w Bułgarii i roli sowieckiego dyktatora w ich postępującej brutalizacji. Dowiadujemy się więc, że to przede wszystkim tzw. sprawiedliwość ludowa rozprawiła się z licznymi przedstawicielami kół rządzących obalonego systemu i jego zwolennikami. Warto podkreślić, że Isusow w pełni usprawiedliwia krwawy odwet komunistów na „wrogach ludu za ich morderstwa, grabież i prześladowania” nie wnikając w to, czy zawsze był on uzasadniony. Chociaż autor wspomina o zbrodniach popełnionych poza prawem przez ludzi związanych z władzą komunistyczną, to jednak milczy już na temat ogromnych nadużyć w funkcjonowaniu tzw. sądów ludowych, które często w mającacie prawa szermowały wyrokami śmierci na podstawie skróconej i uproszczonej procedury, a nierzadko też dopełniały formalności apriorycznych decyzji politycznych.

Kolejnym etapem represjonowania społeczeństwa była likwidacja przywódców opozycji. Największą hańbą okrył rządzących komunistów proces Nikoły Petkova, szefa chłopskiej partii będącej partią sojuszniczą we Froncie Ojczyźnianym, zakończony wydaniem wyroku kary śmierci i wykonaniem go. Był to jeden z najgłośniejszych w świecie procesów pokazowych, obliczony na zdemonstrowanie przed opinią międzynarodową nieugiętej siły władzy komunistycznej, a zarazem zastraszenie własnego społeczeństwa.

Z przytoczonego przez Isusowa materiału wynika, że chociaż rodzime czynniki, takie jak głębokie i ostre podziały w tonie społeczeństwa bułgarskiego, idące w parze z jego niską kulturą polityczną, niewątpliwie determinowały ową bestialską rzeczywistość w Bułgarii, to jednak inspiracja sowiecka, a zwłaszcza osobisty wpływ Stalina na nasilenie i rozszerzenie fali represji w tym kraju, stanowiły element zasadniczy. Bezpośrednie naciski sowieckiego kierownictwa doprowadziły przecież do kolejnego stadium represji w Bułgarii, w którym ofiar zaczęto szukać dosłownie wszędzie, nie wyłączając szeregów partii komunistycznej. Wyrosła z patologicznej podejrzliwości sowieckiego dyktatora i jego pogardy dla człowieka teoria tzw. czujności klasowej w końcu lat czterdziestych i na początku pięćdziesiątych stała się wszechobecna w życiu wewnątrzpolitycznym Bułgarii. Szczytem szalejącej pogoni za „wrogami ludu” był proces i stracenie Trajczko Kostowa — osobistości nr 2 po Dymitrowie, w bułgarskim komunistycznym establishmencie. W przygotowaniu tego tragicznego widowiska główną rolę odegrali specjalnie wyeksponowani do Bułgarii eksperci sowieccy od spraw bezpieczeństwa, a bezkolizyjność wykonania wyroku gwarantowały przysłane tam przez Stalina trzy pułki wewnętrznych wojsk sowieckich.

Oceniając generalnie książkę Isusowa trzeba stwierdzić, że nie jest to pozycja, która może w pełni usatysfakcjonować czytelnika. Praca jest nierówna, często niespójna, co — jak należy przypuszczać — wynika zapewne z faktu, że stanowi jakby konglomerat fragmentów pisanych w różnym czasie; wbrew krytycznym deklaracjom zawartym we wstępie i zakończeniu, właściwe rozważania naznaczone są niestety piętnem minionej epoki. Mankamentu tego nie są w stanie zneutralizować niektóre interesujące szczegóły, po raz pierwszy wprowadzone do obiegu naukowego, dotyczące na przykład kwestii bułgarsko-jugosłowiańskich, represji politycznych w Bułgarii czy bułgarsko-sowieckich stosunków handlowych. Uderza ubóstwo warstwy interpretacyjnej, co — jak sędzę — w dużej mierze jest konsekwencją jednostronności źródeł. Autor poza dziennikiem Dymitrowa i paroma publikacjami dokumentów nie wykorzystał innych materiałów. Wreszcie sam tytuł, nośny w epoce żywotowego rozwoju literatury rozrachunkowej, nie wydaje się adekwatny do treści książki; do opracowania *par excellence* naukowej analizy roli Stalina w życiu politycznym Bułgarii w pierwszych latach po II wojnie światowej nie tylko autor, ale też chyba mało kto byłby dziś przygotowany tak źródłowo, jak i interpretacyjnie.